

Żydowskie roszczenia coraz bliżej

27 marca 2019

Kilka wydarzeń ostatnich dni pokazuje jak wielką ułudą jest tzw. polska suwerenność. Bełkot partii rządzącej, która wciąż wciska naiwnym swoje bajki o „wstawaniu z kolan” nie pozostawia wątpliwości, że zmierzamy już po równi pochyłej.

Swój przyjazd do Polski zapowiedział niedawno brytyjski historyk, David Irving, który określany jest mianem „negacjonisty holokaustu”. Jak wiadomo, w świecie sterroryzowanym przez żydowską narrację o „zagładzie”, holokaustu negować nie wolno. Zresztą co tam „negować”... Nie wolno nawet prowadzić badań naukowych, które przybliżyłyby nas do prawdy choćby na temat tego, co wydarzyło się w Jedwabnem. Skoro „prawda” objawiła się profesorowi Grossowi, to nikt już nie ma prawa jej naukowo weryfikować, bo to ona ma być jedynie obowiązująca, nawet jeśli jest kłamstwem. Zrozumiał to najwyraźniej PiS-owski minister sprawiedliwości, Zbigniew Ziobro, informując, ustami Prokuratury Krajowej, że wznowienia ekshumacji w Jedwabnem nie będzie. Zrozumiał to także minister spraw zagranicznych rządu, Jacek Czaputowicz, który już zapowiedział, że David Irving do Polski nie zostanie wpuszczony. Zrobił to oczywiście po tym, gdy politycy Izraela zaczęli bić na alarm, żeby Irvinga do Polski nie wpuszczać. Nie wiem, może pan Irving to rzeczywiście taka kanalia, bandyta, łobuz, zbrodniarz i wszystko, co najgorsze, który nie zasługuje na to, by go do nas wpuszczać. Niemniej okazuje się, że listę podróżnych, którzy mogą wjechać do Polski ustala się nie tu, lecz w Izraelu. Podobnie jak to, jakiego rodzaju zapisy może zawierać ustawa o IPN, a jakich nie może. David Irving łamie ponoć polskie prawo – tak się wyraził min. Czaputowicz. Może i łamie, bo polskie prawo jest tak połamane, że już trudno się zorientować. Szkoda jednak, że rząd nie postawi szlabanu czołowym politykom Izraela, którzy lubują się

w płuciu nam w twarz. Ale oni najwyraźniej żadnego prawa nie łamią... Przy okazji, czekamy, kiedy nasz dzielny minister Czaputowicz przygotowuje dla rządu Izraela listę osób, których ten nie powinien wpuszczać do swojego kraju.

Inna sprawa... Okazało się, kim jest słynna „pani Basia”, zaufana prezesa Kaczyńskiego. Portal „Do Rzeczy” doniósł, że poseł PO Krzysztof Brejza otrzymał, po długim czasie, informację z Kancelarii Premiera na temat tego, gdzie przed laty pracowała „pani Basia” czyli Barbara Skrzypek. Przypomnijmy, że jest ona sekretarką Jarosława Kaczyńskiego, „ważną postacią na Nowogrodzkiej”. „Do Rzeczy” pisze: „Z odpowiedzi, jaką Kancelaria Premiera wysłała na zapytanie posła Krzysztofa Brejzy z PO wynika, że w latach 1980–1989 „pani Basia” pracowała w Urzędzie Rady Ministrów, na czele którego stał generał Michał Janiszewski, były szef gabinetu Wojciecha Jaruzelskiego. Barbara Skrzypek była zatrudniona najpierw w archiwum, a potem także w kancelarii tajnej i gabinecie prezesa Rady Ministrów”. Zaiste, towarzystwo otaczające prezesa Kaczyńskiego jest coraz bardziej interesujące. Bliski współpracownik szefa PiS, wieloletni prezes spółki Srebrna okazuje się bezpieczniackim TW, kuzyn – uczestnikiem tajnych projektów wojskowych z czasu stanu wojennego, a teraz „pani Basia”. Dochodzi do tego tajemniczy ksiądz z zarządu Srebrnej, inkasujący koperty z kasą w zamian za podpis, a który już ponoć księdzem nie jest... Chcąc nie chcąc rodzi się pytanie o ewentualne haki na Jarosława Kaczyńskiego. W czyim ręku są, czego dotyczą – jeśli oczywiście istnieją, bo – jak wiemy z ust polityków PiS – prezes to „uczciwy człowiek”. Jeśli jednak coś jest na rzeczy, hipoteza, że spory pomiędzy PiS a PO to tak naprawdę wojna pomiędzy rywalizującymi ze sobą bezpieczniackimi watahami (WSI kontra SB), i to nie tylko krajowymi (CIA, BND, Mossad, MI5, GRU?).

Na koniec wywiad pani ambasador USA w Polsce Georgette Mosbacher dla Polsat News... Na rozpoczęcie kalendarzowej

wiosny, namiestnik naszego prawdziwego, waszyngtońskiego prezydenta, uraczyła Polaków zapewnieniami, że robi wszystko, by Polacy mogli jeździć do USA bez wiz, a także, że trwają intensywne negocjacje co do zwiększenia wojskowej obecności USA w Polsce. Choć wyniki tych negocjacji nie są jeszcze przesądzone, pani ambasador jest optymistką i patrzy w przyszłość w świetlanych barwach. Mniej więcej w okolicach września tego roku, poznamy – jak twierdzi pani namiestnik, tzn. ambasador – więcej szczegółów. W wywiadzie padło również pytanie o żydowskie roszczenia do mienia bezspadkowego. Dziennikarz prowadzący rozmowę dodał, że „według polskich władz, ta sprawa została już jednoznacznie prawnie rozwiązana”. A co odpowiedziała pani ambasador? Warto zacytować: „Stany Zjednoczone także jasno stawiają tę sprawę. Rozumiemy, że jest skomplikowana. Wszystko czego chcemy to, by rodziny i ci, którzy doświadczyli Holokaustu, byli traktowani uczciwie. Tylko tego chcemy„. Dopytana o to, czy w ocenie USA sprawa nie jest zamknięta, Mosbacher stwierdziła kategorycznie: „Myślę, że sekretarz Pompeo jasno się w tej sprawie wypowiedział. Nie sądzę, bym mogła to ująć jaśniej”.

Jak widać, Amerykanie stawiają sprawę kategorycznie i bezdyskusyjnie, a odpowiedzi pani ambasador Mosbacher jednoznacznie wskazują na to, że kwestia żydowskich roszczeń stanowi dla USA priorytet. Wydaje się, że tzw. konferencja bliskowschodnia zwołana została przez Amerykanów i Żydów w lutym br. w Warszawie tylko po to, by sekretarz Mike Pompeo publicznie wezwał „polskich kolegów” do podjęcia działań w kierunku ustawowej realizacji roszczeń, a premier Netanjahu oskarżył Polaków o współodpowiedzialność za holokaust. Pani Mosbacher planuje ujawnienie szczegółów w sprawie amerykańskiej obecności wojskowej w Polsce na wrzesień tego roku. Około września Mike Pompeo ma przedstawić Kongresowi USA raport, co poczynił w kwestii realizacji żydowskich roszczeń. Trzeba być skończonym cymbałem, by nie dostrzec, że te dwie kwestie są ze sobą powiązane (nie tylko czasowo), i że PiS już wkrótce stanie pod ścianą. Patrząc na dotychczasową uległość

formacji Jarosława Kaczyńskiego w stosunku do USA i Izraela i brak jakiejkolwiek samodzielnej, poważnej polityki zagranicznej tej formacji, można być pewnym, że realizacja roszczeń żydowskich zostanie w jakiejś formie zapoczątkowana jeszcze w tym roku. Kto wie, czy 80. rocznica wybuchu drugiej wojny światowej, rocznica rozpoczęcia okupacji niemieckiej i potem sowieckiej, nie stanie się początkiem nowej okupacji – tym razem żydowskiej. A jest to tym bardziej możliwe, że mamy rok wyborów. Jarosław Kaczyński potrzebuje spokoju przed wyborami. Konflikt z Amerykanami jest mu niepotrzebny, dlatego zrobi wszystko, o co „kolega Pompeo” go poprosi. Byleby nie przegrać wyborów...

Jakby miało nie być, Amerykanie trzymają naszych za czułe miejsce i nie puszczą, dopóki nie wydoją Polski do ostatniej złotówki... No, chyba że PiS postawi nie na interes własny, partyjny, lecz na Polskę. Ale to musiałoby się wiązać ze stanowczym postawieniem się USA i Izraelowi, a więc z podjęciem ryzyka wycofania się Stanów nie tylko z planów zwiększenia obecności wojskowej, ale być może także z całkowitym wycofaniem się z naszego kraju. Czy PiS ma na taką ewentualność alternatywny plan działania?

Autorstwo: PSz

Źródło: ProKapitalizm.pl